

Mogliśmy obejrzeć tę komorę gazową dlatego, że w styczniu 1945 roku te okropności się skończyły. Obecnie teren obozu jest udostępniony dla zwiedzających, nikt się tam nad nikim nie znęca ani nikt nikogo nie morduje. Komory gazowe w Oświęcimiu to przeszłość. Natomiast piekło opisane w Biblii jest wieczne.

W holu muzeum oświęcimskiego zwrócił moją uwagę obraz przedstawiający Chrystusa wiszącego na krzyżu. Pewien więzień wyrył gwoździem na ścianie ten wizerunek – wyraził swoją nadzieję pokładaną w Chrystusie. Ten artysta także umarł w komorze gazowej. On jednak znał swojego Wybawiciela – Jezusa. Wprawdzie więzień ów umarł w straszliwym miejscu, to Niebo stało przed nim otwarte. Natomiast z tego piekła, przed którym Jezus wyraźnie ostrzega w Nowym Testamencie (np. Mat. 7,13; Mat. 5,29-30; Mat. 18,8), nie ma ucieczki ani ocalenia, jeżeli człowiek już się tam dostanie. Dzieje się tak dlatego, że piekło, w przeciwieństwie do Oświęcimia, jest wieczne i nie można go tylko zwiedzić.

Także Niebo jest wieczne. Ono jest miejscem, które Bóg przygotował z myślą o ludziach. Pozwól zaprosić się do Nieba. Wezwij Pana i „zarezerwuj” miejsce w Niebie. Po którymś wykładzie podeszła do mnie kobieta i spytała zdenerwowana: „Czy w ogóle można sobie zarezerwować miejsce w Niebie? To mi przypomina biuro podróży!”. Potwierdziłem jej sugestię: „Kto nie rezerwuje, ten nie dotrze do celu. Jeżeli chce pani lecieć na Hawaje, musi pani mieć ważny bilet”.

Zapytała wtedy: „Ale czy za ten bilet musimy zapłacić?”. „Tak, bilet do Nieba również kosztuje! On jest jednak tak drogi, że nikt nie zdołałby go kupić. Nasze grzechy są tak wielkie, że nie jesteśmy w stanie za nie zapłacić. Bóg nie wpuści do Nieba żadnego grzechu. Kto pragnie spędzić wieczność z Bogiem, najpierw musi być oczyszczony ze swoich win. A tego – uwolnienia od grzechu – mógł dokonać tylko ktoś, kto nie popełnił żadnego grzechu. Tym kimś jest Jezus Chrystus. On i tylko On może zapłacić za twój grzech! I On zapłacił za niego swoją krwią, poprzez śmierć poniesioną na krzyżu”.

Co więc muszę zrobić, żeby dostać się do Nieba? Bóg kieruje do każdego z ludzi zaproszenie do przyjęcia



zbawienia. W wielu miejscach Biblii jest mowa o tym, żeby odpowiedzieć na wołanie Boga:

- **„Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi”** (Łuk. 13,24).
- **„Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie!”** (Mat. 4,17).
- **„Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!”** (Mat. 7,13-14).
- **„Zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany”** (I Tym. 6,12).
- **„Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom”** (Dz. 16,31).

Są to zaproszenia i jednocześnie wezwanie do podjęcia mądrej decyzji. W tych tekstach wyczuwa się powagę, stanowczość i nacisk, z jakimi Bóg wzywa każdego człowieka, by wszedł do Nieba. Odpowiedzią na to wezwanie Boga może być prosta modlitwa, jak choćby ta zapisana poniżej:

„Panie Jezus, dzisiaj zrozumiałem, że tylko dzięki Tobie mogę dostać się do Nieba. Chcę kiedyś znaleźć się z Tobą w Niebie. Wybaw mnie od piekła, na które zasłużyłem z powodu moich grzechów. Ponieważ tak bardzo

mnie kochasz, także za mnie umarłeś na krzyżu i zapłaciłeś tam karę za moje grzechy. Ty znasz całą moją winę, każde popełnione od dzieciństwa zło. Ty znasz wszystkie moje grzechy, których teraz jestem świadomy, ale znasz także te, których sobie nie przypominam. Ty znasz moje serce. Przed Tobą jestem jak otwarta książka. Taki, jaki jestem, nie mogę przyjść do Ciebie, do Nieba. Ale mogę Cię prosić: przebacz mi grzechy, z powodu których Ty umarłeś i których ja bardzo żałuję. Wejdź teraz w moje życie i uczyni je zupełnie nowym. Pomóż mi też zerwać ze wszystkim, co nie jest dobre, i daj mi nowe zwyczaje, które Ty będziesz mógł pobłogosławić. Udostępnij mi Twoje Słowo Panie, Biblię. Pomóż mi również zrozumieć, co chcesz mi przez nią powiedzieć i podaruj posłuszne serce, bym robił to, co jest Twoją wolą. Chcę, żebyś od dzisiaj był moim Panem. Wskaż mi drogę, którą mam iść, we wszystkich dziedzinach mojego życia. Dziękuję Ci, że mnie wystuchałeś, że mogę stać się dzieckiem Bożym i że kiedyś będę z Tobą, Panie Jezus, w Niebie. Amen”.

Dyrektor i Profesor
Dr. inż. Werner Gitt



Jak trafię do nieba?

Copyright © for the Polish edition by Fundacja Promocji Literatury Chrześcijańskiej, 2004
E-Mail: fundacja@fplc.pl
Tytuł oryginału: Wie komme ich in den Himmel?
Homepage autora: www.wernergitt.de
Przekład: Eva Karg

Publisher: Bruderhand-Medien
Am Hofe 2; 29342 Wienhausen; Germany
Tel.: +49 (0) 51 49 98 91-0, Fax: -19
E-Mail: info@bruderhand.de; Homepage: bruderhand.de

Nr. 820 – **Polnisch/Polish** – 4th edition 2013

Werner Gitt

Jak trafię do nieba?

Wieczność jest tematem, który wielu ludzi wypiera ze swej świadomości. Można dostrzec to nawet wśród tych, którzy zastanawiają się nad końcem swego życia. Amerykańska aktorka Drew Barrymore zagrała główną rolę w filmie science fiction dla dzieci, zatytułowanym E.T. Przybysz z kosmosu. Mając dwadzieścia osiem lat (ur. 1975), wypowiedziała to zdanie: „Jeżeli umarłabym wcześniej niż mój kot, to życzę sobie, żeby dano mu do zjedzenia moje prochy. Wówczas przynajmniej będę żyła nadal w moim kocie.” Czy taka nieświadomość i krótkowzroczność nie jest zastraszająca?

Kiedy Jezus żył na ziemi, przychodziło do Niego wielu ludzi. Ich prośby prawie zawsze miały związek z ziemskimi problemami.

- **Dziesięciu trędowatych chciało być uzdrowionych** (Łuk. 17,13).
- **Niewidomi chcieli widzieć** (Mat. 9,27).
- **Pewien mężczyzna domagał się poparcia w sporze o spadek** (Łuk. 12,13-14).
- **Faryzeusze przyszli zapytać, czy powinni płacić podatki cesarzowi** (Mat. 22,17).

Tylko niewielu przychodziło do Jezusa, żeby dowiedzieć się, jak mogą dostać się do Nieba. Pewien bogaty młody mężczyzna zadał Jezusowi pytanie: „**Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?**” (Łuk. 18,18). W odpowiedzi usłyszał, co powinien uczynić, a mianowicie: sprzedać wszystko, co posiada i pójść za Jezusem. Ponieważ jednak był bardzo bogaty i żał mu było pozbyć się tego co posiadał, nie posłuchał rady i w ten sposób zrezygnował z dostania się do Nieba. Byli też ludzie, którzy nie szukali Nieba, ale gdy spotkali Jezusa, Ten wskazał im drogę wiodącą tam. A oni bezzwłocznie nią podążyli. Zachęsz chciał jedynie zobaczyć Jezusa, a doświadczył o wiele więcej niż oczekiwał. W czasie odwiedzin Jezusa w jego domu – podczas wspólnego posiłku – znalazł

drogę do Nieba. Jezus powiedział: „**Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu**” (Łuk. 19,9).

Jak odnaleźć Niebo?

Z powyższych uwag możemy wyciągnąć następujące wnioski:

- Królestwo Niebieskie możemy znaleźć każdego dnia. Dobrze jest o tym wiedzieć, bo wejście dzisiaj do Królestwa Niebieskiego jest możliwe także dla Ciebie.
- Dostąpienie Królestwa Niebieskiego nie ma związku z wykonaniem jakiegoś czynu.
- Do Królestwa Niebieskiego można wejść bez jakichkolwiek wcześniejszych przygotowań.

Nasze osobiste koncepcje dotyczące tego, jak dostać się do Nieba, są zazwyczaj błędne, ponieważ nie znajdują poparcia w Słowie Bożym. Znana piosenkarka tak śpiewała o klaunie, który przez wiele lat pracował w cyrku: „On na pewno będzie w Niebie, bo rozweselił tak wielu ludzi”. Pewna bogata kobieta poleciła zbudować przytułek, w którym mogło przebywać dwadzieścia kobiet. Ale zanim mogły tam zamieszkać, musiały zobowiązać się, że codziennie poświęcą godzinę na modlitwę, aby fundatorka ich domu dostała się do Nieba.

Ale jaka jest ta prawdziwa droga do Nieba?

Jezus opowiedział przypowieść, w której jasno i jednoznacznie odpowiedział na to pytanie. W Ewangelii Łukasza 14,16 jest mowa o pewnym człowieku (w przypowieści oznacza Boga), który wyprawił wspaniałą ucztę (synonim Nieba). Na początku rozesłał zaproszenia tylko do wybranych osób. Odpowiedzi zaproszonych były niegrzeczne i wskazywały wręcz na lekceważenie gospodarza: „Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: kupiłem pole... drugi rzekł: kupiłem pięć par wołów... Jeszcze inny rzekł: poślubiłem żonę, dlatego nie mogę przyjść”. Jezus zakończył tę przypowieść decyzją gospodarza: „**albowiem powiadam wam,**

żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej wieczerzy” (Łuk. 14,24).

Z tej przypowieści wynika, że Królestwo Niebieskie można albo zyskać, albo stracić. Tym, co o tym rozstrzyga jest przyjęcie lub odrzucenie zaproszenia. Czy może być prostsza droga? Chyba nie! Jeżeli wielu ludzi nie będzie miało kiedyś wstępu do Nieba, to nie dlatego, że nie poznali drogi do Nieba, lecz dlatego, że nie przyjęli zaproszenia, by tam wejść. Ci trzej ludzie opisani w przypowieści Jezusa nie są dobrym wzorem, ponieważ żaden z nich nie przyjął zaproszenia i nie przyszedł na ucztę. Teraz gospodarz nie rozsyłał już eleganckich zaproszeń. W zamian rozległo się wołanie: „Przyjdźcie! Każdy, kto przyjmie to zaproszenie, otrzyma miejsce na wspaniałej uczcie”. Co wydarzyło się potem? Nadeszły tłumy gości. Po jakimś czasie gospodarz zauważył: „Są jeszcze wolne miejsca!”. Polecił więc swoim sługom: „Idźcie i jeszcze zapraszajcie”.

Chciałbym odnieść tę przypowieść do nas, ponieważ dotyczy ona sytuacji znanej także dzisiaj. Są jeszcze wolne miejsca w Niebie, a Bóg mówi dzisiaj do Ciebie: „Chodź, zajmij swoje miejsce w Niebie! Bądź mądry i zarezerwuj je na całą wieczność! Zrób to jeszcze dzisiaj!”.

Niebo jest niewyobrażalnie piękne i dlatego Pan Jezus porównał je do wspaniałego święta. W 1 Liście do Koryntian 2,9 czytamy: „**Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.**” Niczego, ale to niczego na tym świecie nie da się choćby w przybliżeniu porównać z



Niebem. Jest tam tak niewyobrażalnie pięknie! Z Nieba nie powinniśmy w żadnym razie zrezygnować, gdyż jest ono tak bardzo cenne. Ktoś już otworzył dla nas bramę wiodącą do Nieba – Jezus, Boży Syn. Jemu zawdzięczamy to, że mamy tak prosty dostęp do Nieba. Reszta zależy tylko od naszej decyzji. Tylko ktoś, kto jest tak krótkowzroczny, jak ci trzej zaproszeni goście, nie przyjmie tej propozycji.

Zbawienie dzięki Jezusowi Chrystusowi

W Dziejach Apostolskich 2,21 zapisano bardzo ważne słowa: „**Każdy, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony.**” Jest to kluczowe zdanie Nowego Testamentu. Gdy Paweł przebywał w więzieniu w Filipi, podczas rozmowy z nadzorcą więziennym wypowiedział takie zdanie: „**Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom**” (Dz. 16,31). To wezwanie jest krótkie, zwarte i jasne – ale może radykalnie zmienić twoje życie. Stróż więzienny nawrócił się nie zwlekając, jeszcze tamtej nocy.

Od czego Jezus może nas ocalić? Koniecznie trzeba poznać odpowiedź na to pytanie: od wiecznego potępienia – czyli piekła. O Niebie i piekle Biblia mówi, że w obu tych miejscach ludzie będą przebywać wiecznie. Jedno miejsce jest cudowne, drugie – przerażające. Nie ma innego, trzeciego, miejsca. Już w chwilę po śmierci nikt nie powie, że wszystko się skończyło. O naszej wieczności rozstrzyga decyzja dotycząca Osoby Jezusa Chrystusa. Nasz wieczny byt zależy od jednej Osoby: Jezusa – i od naszego stosunku do Niego!

Podczas podróży po Polsce, w trakcie której wygłaszałem prelekcje ewangelizacyjne, zwiedziłem obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Podczas II wojny światowej doszło tam do najtragiczniejszych wydarzeń. W latach 1942–1944 zagazowano tam i spalono ponad 1,6 miliona ludzi, przede wszystkim Żydów. W książkach opisujących tamte dni mowa jest o „piekle w Oświęcimiu”. Rozmyślałem nad tym wyrażeniem, gdy byliśmy oprowadzani po komórce gazowej, w której jednorazowo zabijano 600 osób. To było niewyobrażalnie straszne. Ale czy to naprawdę było piekło?